

NUMER  
2/2021 (124)  
MARZEC/  
KWIECIEŃ

# zwyciężajmy **miłością**

Dwumiesięcznik Grupy Modlitewnej Św. Ojca Pio w Nowym Sączu





## NASZE KALENDARIUM

### Spotkania modlitwne

6.03. godz. 19.00

10.04. godz. 19.00

1.05. godz. 19.00

Adoracja godz. 17.00

II i IV środa miesiąca

### Koronka do Bożego

Miłosierdzia godz. 15.00

I i III czwartek miesiąca

19.03 św. Józefa Patrona

Kościół

(nowenna od 10.03)

**Rozpoczęcie Roku**

**Rodziny**

25.03 Uroczystość

Zwiastowania Pańskiego

Dzień Świętości Życia

– rozpoczęcie Duchowej

Adopcji Dziecka

Poczętego

1.04 Wielki Czwartek

godz. 21.00 Adoracja

Pana Jezusa w Ciemnicy

2.04 Wielki Piątek

godz. 22.00 Adoracja

Pana Jezusa w Grobie

11.04 Niedziela

Miłosierdzia Bożego

Strony internetowe, które warto otworzyć

<http://ojciecpio.com.pl>

[www.kapucyni.pl](http://www.kapucyni.pl)

*W Ewangelii św. Jana czytamy: „Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwa razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł po-tem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył”.*

*Niech te słowa będą dla nas źródłem nadziei. Niech zachęcają nas do ciągłej pracy nad wiarą nadzieją i miłością. Wszak Wielkanoc jest najważniejszym świętem naszej wiary, będąc świętem naszego zbawienia, świętem miłości Boga do nas. Niech zatem radość i nadzieja płynąca z naszego spotkania ze zmartwychwstałym Panem dają nam pocieszenie i siłę do codziennych zmagania ze słabościami. Niech spotkanie to wciąż nas przemienia i coraz bardziej czyni nas świadkami Ewangelii i zaczynem przemiany świata*

życzy redakcja



### KOMUNIKAT

#### NOWY NUMER

#### RACHUNKU BANKOWEGO

Wpłaty na prenumeratę naszego pisma można dokonać na konto:  
**60 8811 0006 0000 0048 7272 0001**

**Parafia Rzymsko-Katolicka**

**pw. św. Małgorzaty**

**Pl. Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz**

### TELEGRAM do CZCIELI

#### św. OJCA PIO

Podziękowania i prośby o modlitwę przekazywane naszej Grupie są polecane Dobremu Bogu za wstawieniem naszego patrona podczas pierwszosobotnich modlitw spotkań i Adoracji Najświętszego Sakramentu w II i IV środę miesiąca.

## Zwyciężajmy Miłością - Dwumiesięcznik Grupy Modlitwnej Ojca Pio w Nowym Sączu

Redaguje zespół: ks. Andrzej Liszka (moderator Grupy), Wojciech Kudyba (red. nac.) Beata Kudyba, Anna Jasiolec (korekta), Maria Ross, Magdalena Druska, Janusz Jasiolec, Janina Koza, o. Wiesław Krupiński SJ

Adres redakcji: Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz

Adres do korespondencji: A. J. Jasiolec, ul. Grodzka 28/24, 33-300 Nowy Sącz, e-mail: [anna\\_jasiolec@o2.pl](mailto:anna_jasiolec@o2.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora.

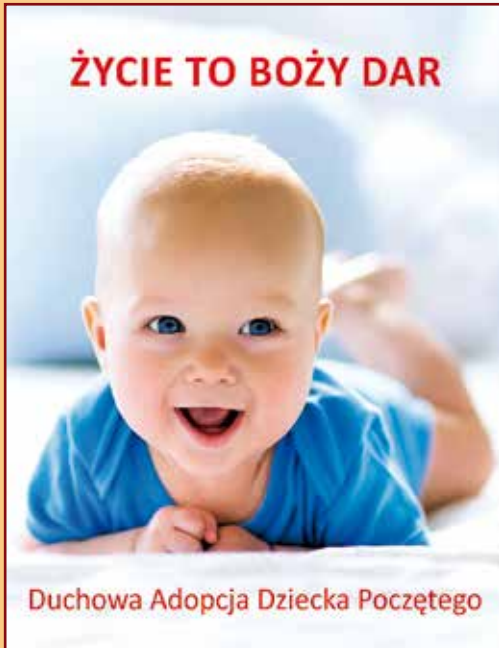


## Rok św. Józefa i Rok Rodziny

Z woli Ojca Świętego Franciszka w Kościele powszechnym od 8.12.2020 przeżywamy Rok św. Józefa, a od 19 marca 2021 r. przeżywać będziemy Rok Rodziny.

### Ratujmy życie!

Dziś, gdy tak nasiliły się wystąpienia przeciwko życiu, my, chrześcijanie jesteśmy w szczególny sposób zobowiązani do troski o najsłabszych – o dzieci, które się nie mogą bronić. Otoczmy je troską. Połóżmy je w inkubatorze naszej modlitwy, by mogły rosnąć i rozwijać się jak najpiękniej.



Już 25 marca w Dzień Świętości Życia możemy podjąć Duchową Adopcję Dziecka Poczętego.

Duchowa adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Rozpoczyna się przyrzeczeniem i trwa dziewięć miesięcy a polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Wskazane jest, by przyrzeczenie było przeprowadzane uroczyście co ma miejsce prawie we wszystkich kościołach w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego. Można je złożyć także prywatnie. Odczytać formułę przyrzeczenia (najlepiej przed Krzyżem lub obrazem) i od tego momentu przez kolejnych dziewięć miesięcy otoczyć modlitwą małeństwo, które zna jedynie Bóg.

### Formuła przyrzeczenia

Najświętsza Panno, Bogarodzico Maryjo, wszyscy Aniołowie i Święci, wiedziony(a) pragnieniem niesienia pomocy w obronie nienarodzonych, (ja, .....)

postanawiam mocno i przyrzekam,

że od dnia .....

w Uroczystość ..... biorę w duchową adopcję jedno dziecko, którego imię Bogu jest wiadome, aby przez 9 miesięcy każdego dnia modlić się o uratowanie jego życia oraz o sprawiedliwe i prawe życie po urodzeniu.

#### POSTANAWIAM:

1. odmówić codzienną modlitwę w intencji nienarodzonego
2. codziennie odmówić jedną tajemnicę różańca
3. przyjąć nadto (nieobowiązkowo) postanowienia: .....

## KOMUNIKAT

Od 1 grudnia 2020 r. zmiana numeru rachunku bankowego  
Parafia Rzymsko-Katolicka pw św. Małgorzaty Nowy Sącz Pl. Kolegiacki 1

**60 8811 0006 0000 0048 7272 0001**





## Z ŻYCIA GRUPY

### Modlitwa codzienna

*Panie Jezu, za wstawiennictwem  
Twojej Matki, Maryi, która urodziła  
Cię z miłością,  
oraz za wstawiennictwem św. Józefa,  
człowieka zawierzenia, który  
opiekował się Tobą po narodzeniu,  
proszę Cię w intencji tego  
nie narodzonego dziecka,  
które duchowo adoptowałem,  
a które znajduje się  
w niebezpieczeństwie zgłady.  
Proszę, daj rodzicom miłość i odwagę,  
aby swoje dziecko pozostawili przy  
życiu, które Ty sam mu przeznaczyłeś.  
Amen.*

### Najświętsze Serce Jezusa przyjdź Królestwo Twoje

Obecnie w Kościele w Polsce przygotowujemy się do 100. rocznicy oddania Polski Sercu Jezusa.

Pan Jezus w swej nieskończonej miłości stale zaprasza nas, byśmy przyszli do Niego z naszym utrudzeniem i obciążeniem i znaleźli ukojenie, kształtując nasze serca na wzór Jego Serca cichego i pokornego (por. Mt 11,28-29).

Na to zaproszenie odpowiedzieli w sposób szczególny Polacy u progu odzyskania niepodległości. Wówczas 3 czerwca

1921 roku w nowo wybudowanej bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie przy ul. Kopernika pod przewodnictwem Episkopatu niepodległej Polski, w obecności licznie zgromadzonych wiernych dokonano aktu poświęcenia całego Narodu Sercu Pana Jezusa. Był to niezwykle ważny moment w dziejach Polski. Od tej chwili, jako wolny naród, zobowiązaliśmy się nie tylko do tego, że będziemy słuchać Pana Jezusa jako naszego Króla, ale także, że zrobimy wszystko, aby nasze ludzkie serca biły w tym samym rytmie co Jego Boskie Serce. Prosililiśmy Go o opiekę, zobowiązując się uroczyście do przyjaźni tak wielkiej, że od tej pory Jego myśli miały stać się naszymi, podobnie Jego smutki i radości. Od tamtego czasu minął już cały wiek...

W 100. rocznicę tego wydarzenia, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa **11 czerwca 2021 roku** podczas Mszy św. o 18.00 w tej samej bazylice NSPJ w Krakowie abp Stanisław Gądecki, przewodniczący KEP, wraz z całym episkopatem dokona aktu poświęcenia narodu polskiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. W łączności z tym wydarzeniem tego samego dnia poświęcenie to zostanie również dokonane w każdej polskiej parafii. Poświęcenie to, będąc odpowiedzią na nieskończoną miłość Boga, którą w pełni objawia Jezus Chrystus, będzie również publicznym zadośćuczynieniem Jezusowi

### MARZEC

**Módlmy się o to, abyśmy przeżywali sakrament pojednania z odnowioną głębią,  
żeby cieszyć się nieskończonym miłosierdziem Bożym.**

### KWIECIEŃ

**Módlmy się za osoby, które narażają swoje życie, walcząc o podstawowe prawa  
w dyktaturach, w reżimach autorytarnych, a nawet w przeżywających  
kryzys demokracjach.**

### MAJ

**Módlmy się, aby odpowiedzialni za finanse współpracowali z rządami  
w celu uregulowania sfery finansowej i chronienia obywateli przed jej zagrożeniami.**



za nasze grzechy, którymi przez te lata raniliśmy Jego Najświętsze Serce.

„Serce Chrystusa przebite na krzyżu włócznią żołnierza jest nieustannie otwarte dla ludzi. (...) Z Bożego Serca, tego „źródła życia i świętości”, czerpiemy nieprzerwanie siłę do budowania w nas samych i w świecie cywilizacji prawdy i miłości...

Prośmy gorąco Serce Boże, „w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności”, aby było Ono natchnieniem i światłem dla ludzkości wchodzącej w trzecie tysiąclecie. „/Z listu św. Jana Pawła II do kard. F. Macharskiego, 20 VI 2000/

*Jubileusz i przygotowanie do niego powinien być dla nas wszystkich okazją do odnowienia duchowego i moralnego naszego Narodu i Kościoła przez stałe pogłębianie więzi z naszym Zbawicielem, oraz otwarcie na Jego Miłość i obietnice, które nam przekazał przez św. Małgorzatę Marię Alacoque*

Do Jubileuszu winniśmy się przygotować dokonując rachunku sumienia z realizacji ideałów, jakimi żyli ci wszyscy, którzy w naszym imieniu przyrzekali przed Bogiem, że Jego Serce będzie jedynym wzorem dla naszych serc.

Aby Jubileusz, który jest czasem Łaski był przez nas wszystkich dobrze wykorzystany przygotujmy się do niego. *Świadomi naszych grzechów chciejmy Pana Jezusa przeprosić i zadośćuczynić Mu za wszystkie grzechy, zgorznienia i zaniedbania. Chciejmy również odnowić nasze serca ucząc się od Jezusa, którego Serce jest ciche i pokorne.* Korzystajmy z przygotowań w naszych parafiach, a także włączmy się osobiście w nurt przygotowań poprzez codzienny akt poświęcenia się Sercu Bożemu:

**Panie Jezu Chryste, Ty poprzez swoje Boskie Serce, bogate w miłosierdzie, wylałeś na świat całą miłość swego Ojca jako uświęcający żar Ducha Przenajświętszego. Racz przyjąć moje modlitwy, prace, radości i cierpienia, i złącz je dzisiaj ze swą Ofiarą Krzyża, obecną w tajemnicy Eucharystii – dla zbawienia świata. W jedności z całym Kościołem i Jego Matką – Maryją, przez Jej pośrednictwo, proszę Cię w intencjach, które Ojciec Święty polecił naszym modlitwom. Udziel mi, Panie Jezu, Ducha Świętego do wiernego w dniu dzisiejszym wypełnienia wszystkich dobrych czynów, przygotowanych dla mnie przez Ojca. Przemień mnie i uczyni apostołem Twego Serca, bym świadczył w Duchu i Prawdzie, że Bóg jest Miłością. Amen.**



Włączmy się też do Narodowej Nowenny Pompejańskiej, która rozpoczyna się 18 kwietnia 2021 i zakończy 10 czerwca czyli w przeddzień Jubileuszu. Niech ta nasza wspólna modlitwa rozpali nasze serca w szerszeniu Królestwa Bożego, niech wyjedna nawrócenie dla wszystkich, którzy odeszli od Boga. Niech Najświętsze Serce ogarnie miłością tych, którzy tej Boskiej miłości nie poznali. Niech Królestwo Jezusa Chrystusa zajaśnieje swoim blaskiem w naszej Ojczyźnie.

*opr. M. Druszk*

## SPOTKANIA W INTERNECIE

Spotkania Grupy są transmitowane przez stronę Parafii św. Małgorzaty  
[http://www.aztv.pl/bazylika\\_sw\\_malgorzaty.php](http://www.aztv.pl/bazylika_sw_malgorzaty.php)



## „Eucharystia – to jest Bóg...”

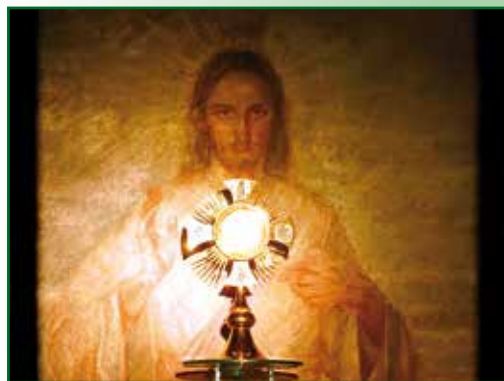
ks. Andrzej Liszka

W 2009 roku ukazał się pierwszy tom wspomnień Róży Siemieńskiej, zatytułowany „Opowiadam”. Autorka od końca lat sześćdziesiątych XX wieku, przez prawie trzydzieści lat kierowała słynnym domem Ostoja, podarowanym kiedyś Prymasowi Tysiąclecia, a znajdującym się na terenie mojej krynickiej parafii. Sięgam po te wspomnienia i oddaję na chwilę głos ich zmarłej przed sześcioma laty autorce. Posłuchajcie:

„Był koniec roku 1945. Jedna z pielęgniarek (z którą pracowałam w Warszawie) proponuje mi wyjazd do Zielonki, do sióstr Dominikanek. Przyjaźni się tam z pewną młodą siostrą. Ta opowiada nam swoją przygodę z granicy białoruskiej. Parę miesięcy temu ktoś przywiózł z Białorusi wiadomość o tamtejszych siostrach Dominikankach. Są oczywiście rozproszone w swoim mieście i pracują jako świeckie osoby. Spotykają się nocami na modlitwę. Od wielu miesięcy nie były na Mszy św. Wszyscy księża są w więzieniach i łagrach. Siostry więc błagają, aby ktoś im przywiózł (Najświętszy Sakrament) konsekrowane komunikanty. Matka przełożona z Zielonki wyznacza tę właśnie siostrę, znajomą mojej koleżanki pielęgniarki, bo dobrze zna język rosyjski.

- „Więc jadę” – kontynuuje swoje opowiadanie młoda siostra. „Na granicy dwie celniczki przerzucają bagaże. Jedna jest spokojna i tylko otwiera walizki i plecaki. Druga – krzykliwa i niegrzeczna, wpycha niektórych do kantoru i każe się rozbierać. Modlę się, żeby trafić na tę pierwszą. Tymczasem, o zgrozo, kierują mnie do drugiej. Wpycha mnie do kantoru i nakazuje: - Rozbieraj się! Powoli zdejmuję bluzkę. Mam zawieszony na szyi pękaty płócienny woreczek. – Co to jest?! – krzyczy celnicz-

ka. Patrzę jej prosto w oczy i mówię spokojnie: „To jest Bóg”.



ka. Znieruchomiała. Cofnęła się o krok. Rozłożyła ręce. Powtórzyła pytająco: „To jest Bóg!?” Zgięła się w pół. Zrobiła głęboki ukłon, aż do ziemi. Obiema rękami. Wyprostowała się. Powiedziała cicho: „Idź”. I Pan Jezus dojechał. Ku szalonej radości sióstr i ich przyjaciół”.

### Radosna obietnica

Przenieśmy się na chwilę myślami do Galilei. Oto po czterdziestu dniach od Niedzieli Zmartwychwstania, nadszedł czas pożegnania Chrystusa Pana ze swoimi uczniami. Za chwilę na ich oczach uniesie się do nieba. Ale zanim to nastąpi wypowiada słowa, które jakże mocno zabrzmiały w ich uszach i umysłach. Zapewnia ich: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. Ta radosna obietnica Pana Jezusa, wypowiedziana w dniu wniebowstąpienia, sprawdza się po dzień dzisiejszy na różne sposoby. On, Zmartwychwstały Pan:

Jest obecny w swoim Kościele, który jest Jego Mistycznym Ciałem;

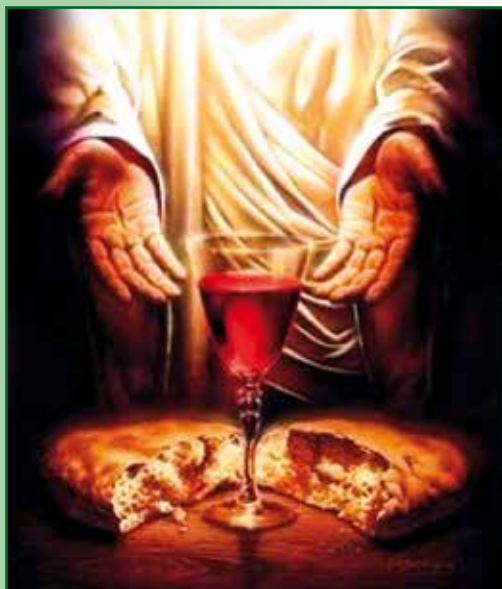
Jest obecny przez Apostołów – świętego Piotra i jego następców;





Jest w biskupach i kapłanach;  
 Jest w chorych, cierpiących, ubogich i wy-  
 dziedziczonych;  
 Jest w zebranych w Jego imię na modlitwie  
 i sprawowaniu liturgii;  
 Jest także w swoim słowie, które z pokorą  
 przyjmujemy w homilii i katechezie;  
 Jako Bóg Chrystus Pan jest obecny w nie-  
 bie, na ziemi i na każdym miejscu,  
 wszystko podtrzymując w istnieniu.

## Obecność Boga



Jest jednak jeden jedyny i szczegól-  
 ny sposób obecności Pana Jezusa – to Jego  
 obecność w Eucharystii. Tej obecności po-  
 święcę dzisiejszą katechezę, której temat  
 brzmi: Eucharystia – to jest Bóg. Sięgam po  
 dokumenty Soboru Trydenckiego, którego  
 ojcowie w roku 1551 zapisali tak. Posłu-  
 chajcie: „święty sobór uczy oraz otwarcie  
 i wprost wyznaje, że w życiodajnym sa-  
 kramencie świętej Eucharystii, po doka-  
 naniu konsekracji chleba i wina, obecny jest  
 prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie  
 Pan nasz Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg  
 i człowiek, pod postaciami tychże widzial-  
 nych rzeczy”.

Zwróćcie uwagę na trzy słowa mó-  
 wiące o obecności Pana Jezusa w Euchary-  
 stii, a pojawiające się w tym dokumencie:  
 prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie.

**Prawdziwie.** Więc nie tylko jako znak  
 czy symbol. Nie tak, jak fotografia mamy  
 czy taty, przechowywana przez nas z pie-  
 tyzmem, chociaż to tylko obraz, kawałek  
 papieru, a nie mama czy tata. Zaś Chrystus  
 Pan jest rzeczywiście obecny w Euchary-  
 stii, z ciałem i krwią, bóstwem i człowie-  
 czeństwem. Jest w niej cały.

**Rzeczywiście.** A zatem nie we śnie  
 czy w wyobraźni. Żona widzi nieraz we  
 śnie niedawno zmarłego męża i rozmawia  
 z nim, ale gdy się obudzi wie, że to tylko  
 sen. A my nie wyobrażamy sobie Chry-  
 stusa Pana. On w Eucharystii jest z nami  
 rzeczywiście.

**Substancjalnie.** Czyli, że w Euchary-  
 stii jest obecna nie tylko Jego siła i łaska,  
 jak w innych sakramentach. Ale w Eu-  
 charystii jest obecny ten sam Chrystus,  
 który urodził się w Betlejem, który czynił  
 cuda, umarł na krzyżu i króluje w niebie.  
 Konsekrowana w czasie Mszy św. hostia  
 i konsekrowane wino, nie są już hostią ani  
 winem, lecz Ciałem i Krwią Chrystusa.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego  
 czytamy:

„Jezus Chrystus jest obecny w Eucha-  
 rystii w sposób wyjątkowy i nieporówny-  
 walny. Jest w niej obecny (...) w sposób sa-  
 kramentalny, to jest pod postaciami chleba  
 i wina, cały Chrystus: Bóg i człowiek”.

## Bóg, który działa

Eucharystia – to jest Bóg, który dzia-  
 ła. Stąd gdziekolwiek na świecie jest ta-  
 bernakulum, w którym znajduje się kon-  
 sekrowana Hostia, czyli Eucharystia, tam  
 obecny jest Chrystus Pan, żyjący wśród  
 nas; nie pamiątka, nie symbol, nie idea,  
 ale sam rzeczywisty, żyjący Jezus Chry-



stus, nasz Boski Zbawiciel. Ten sam Pan Jezus, który chodził po skalistych drogach Palestyny, obecnie chodzi wśród nas; jest w naszych wioskach i miastach, i wie dzie dalej swoje błogosławione życie, rozniecając wokół miłość, udzielając błogosławieństwa i swojej mocy. Ksiądz Biskup Edward Dajczak, Ordynariusz Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej opowiadał kiedyś o znajomym małżeństwie. Byli pięknym małżeństwem, ale weszli w konsumpcyjny styl życia, zapomnieli o Panu Bogu. Pakowali Go długo aż spakowali i wyprowadzili ze swojego domu. Pewnego razu, gdy do nich zadzwonił, ona powiedziała, że się rozwodzą. Ksiądz Biskup natychmiast poszedł do tabernakulum, wziął Pana Jezusa i postanowił go wnieść do ich domu, na nowo. Postawił Go na stole. Uklękli. Było bardzo późno. Klęczeli i klęczeli, aż nagle wybuchnęli płaczem. Pan Jezus zwyciężył. Małżeństwo zostało ocalone.

### Bóg ukryty

Pomyślcie! Czyż może mieć taką moc działanie jakiejś martwej rzeczy? Jakiegoś amuletu czy talizmanu, po który wielu zabobonnych Polaków dziś sięga? Oczywiście, że nie! Eucharystia – to prawdziwy i żywy Bóg, który wciąż działa. Owszem... Prawdą jest, że sam ukrył się pod postaciami chleba i wina, aby nas nie razić swoim majestatem, aby nas czyli siebie i mnie ośmielić do zbliżenia się ku Niemu, aby nas zachęcić do poufnego przebywania i rozmawiania z Nim. On ukrył się w małej hostii, aby można Go było połknąć, wprowadzić do serca i zjednoczyć się z Nim najbardziej intymnym węzłem. Eucharystia – to jest Bóg... Czasami wydaje mi się, że właśnie to ukrycie Prawdziwego Boga pod postacią chleba powoduje, że nasza cześć i miłość do Niego nie jest tak powszechna i wielka, jak być powinna. Przygotowując się do tej katechezy, natknąłem się na spisana rozmowę katolika i ateisty. Pozwólcie,

że zacytuję jej niewielki fragment:

„Pewien ateista, wiedząc, że jestem katolikiem, zapytał mnie kiedyś:

- Czy Wy naprawdę wierzycie, że w tym białym opłatku mieszka Jezus Chrystus?!
- Oczywiście! – odpowiedziałem.
- Wy tylko tak mówicie – powiedział z przekąsem ateista i dodał – przecież gdybyście naprawdę w to wierzyli, to byście czołgali się na kolanach przed waszymi ołtarzami, a wy zachowujecie się tak, jakbyście wchodzili do kina... i z ironią w głosie dorzucił:
- Czy Ty naprawdę wierzysz w to, że wchodząc do kościoła, stajesz przed Bogiem?!

Lekko zmieszany odpowiedziałem: – Zgodnie z tym, czego naucza Sobór Trydencki, po dokonaniu konsekracji chleba i wina, obecny jest prawdziwie, rzeczywiście i substancjalnie Pan Jezus, prawdziwy Bóg i człowiek, pod postaciami tychże wi działalnych rzeczy. W to wierzymy!

- Czyżby – odparł ateista – to dlaczego wchodząc do kościoła, nie klękacie przed swoim Bogiem, żujecie gumę i gadacie z sąsiadem na przykład o pogodzie...?

Przecież gdybyś prawdziwie wierzył, padłbyś na kolana i rozmawiał tylko z nim? Czy stając przed Bogiem wykonywałbyś też jakieś niedbałe gesty, imitujące znak krzyża, albo kucałbyś zamiast klękać, żeby nie pobrudzić sobie spodni...?

Może wystarczy tych wyrzutów ateisty pod adresem nas wierzących.

### Poznawać wiarą

Z pewnością nie nauczy się szacunku i miłości do Eucharystii ten, kto nie pojmie tej cichej obecności Boga w kawałku chleba. Z pewnością tajemnicy obecności Boga w Eucharystii nie pojmie ten, kto po Eucharystyczny Chleb sięga bez wiary.





## Pożegnanie Mistrza



Gdyż jak pisał święty Tomasz z Akwinu: „Rzeczywista obecność Ciała i Krwi Chrystusa w Eucharystii nie da się rozpoznać ani zmysłami ani rozumem, a tylko wiarą”. Przykładem takiej wiary w Boga obecnego pod postacią małego kawałka chleba niech będzie dla nas postawa św. Jana Pawła II.

W 2004 nasz święty rodak ostatni raz uczestniczył w procesji Bożego Ciała. Był już wtedy bardzo schorowany. Ksiądz kardynał Konrad Krajewski tak wspomina to wydarzenie:

„W pewnym momencie papież powiedział do mnie: „Chciałbym uklęknąć”. Ja mówię: „Ojciec Święty, ale ten samochód bardzo trzęsie...” (bo jechaliśmy na aucie-platformie). Nie wiedziałem, co powiedzieć. Ojciec Święty: „Aha”. Ale za chwilę znowu: „Chcę uklęknąć”. Ja: „To może na wysokości redemptorystów”.

Koło redemptorystów papież zwrócił się jeszcze raz stanowczo, troszkę podenerwowany: „Tam jest Najświętszy Sakrament, tam jest Bóg”. Wtedy razem z arcybiskupem Marinim pomogliśmy mu uklęknąć. Ale dosłownie na parę sekund”.

Kończąc tę katechezę ponownie wracam do słów wypowiedzianych w dniu wniebowstąpienia: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

To były ostatnie słowa Boskiego Mistrza żegnającego się ze swymi uczniami. Te słowa nigdzie indziej tak się nie urzeczywistniają, jak w Eucharystii.

Bo w Eucharystii Ty Panie jesteś z nami;  
Kochamy Cię!

Bo w Eucharystii Ty żyjesz wśród nas,  
a my z Tobą; Kochamy Cię!

Bo w Eucharystii dajesz nam się odwiedzać i przytulać nasze skołatane ludzkie serca do Twego kochającego Serca;  
Kochamy Cię!

Bo w Eucharystii Ty jesteś zawsze, ponieważ pragnąłeś, abyśmy nie czuli się osamotnieni i opuszczeni; Kochamy Cię!

Bo w Eucharystii Ty, nasz Pan czekasz na nas, abyśmy zwracaliśmy się do Ciebie z naszych problemów i prosili Cię o pomoc; Kochamy Cię!



Bądź uwielbiony Panie Jezu Chryste, prawdziwy Boże obecny w Najświętszym Sakramencie. Kochamy Cię, składamy Ci hołd i wyznajemy wiarę w to, że Eucharystia – to jest Bóg. AMEN.



# Wielki Post

"Życie jest Kalwarią, ale dobrze jest wchodzić na nią z radością. Krzyże są naszymi Oblubieńcami, a ja jestem o nie zazdrosny. Moje cierpienia sprawiają mi przyjemność. Cierpię tylko wówczas, gdy nie cierpię". - Św. Ojciec Pio



Jeszcze nie tak dawno temu śpiewaliśmy kolędy, a już od Środy Popielcowej w naszych kościołach rozbrzmiewają pieśni pokutne. Rozpoczął się okres Wielkiego Postu.

## Czas przygotowania

Wielki Post to czas przygotowania do obchodów najważniejszej dla nas uroczystości - uroczystości Wielkiej Nocy, czyli Zmartwychwstania Pańskiego. Każde święto, powinno angażować nas, wierzących nie tylko zewnętrznie, ale i wewnętrznie pozostawiając konkretny ślad w naszym codziennym życiu. Dla ucznia Chrystusa tym śladem jest nasze nawrócenie. Wiara bowiem to nie magia, a liturgia to nie gusła i zaklęcia, które wystarczy odprawić, by cokolwiek się w nas dokonało. Wielki Post jest czasem, kiedy stajemy twa-

rzą w twarz z rzeczywistością naszej wiary i ją przeżywamy. Potrzeba więc w tym czasie naszego szczególnego zaangażowania, naszej i refleksji i podjęcia konkretnych działań.

## Idziemy pod prąd

Różnie można patrzeć na czas Wielkiego Postu. Będą tacy, dla których on nic nie znaczy. Dla innych będzie tylko czasem, który cyklicznie wpisany jest w kalendarz i trzeba go przeżyć. Jednak ani pierwsze, ani drugie podejście nie pozwoli nam zrozumieć w pełni, po co Kościół daje nam okres czterdziestodniowej pokuty. A daje nam go dlatego, że go po prostu potrzebujemy. Człowiek potrzebuje przeżyć okres pokuty. Tak jak potrzebuje jeść i pić, by normalnie żyć, tak potrzebuje pokuty i nawrócenia, by wzrastać duchowo. Czterdzieści dni pokuty to propozycja zdecydowanego pójścia „pod prąd” wobec stylu życia, który oferuje nam świat. Zabiegani ludzie wpatrzeni w smartfony, ciągle załatwiający swoje interesy, nie mający czasu na spotkanie i rozmowę, to obraz, który często widzimy na ulicach miast, czy też pod dachami naszych domów. Pójść „pod prąd” to spróbować zwolnić tempo życia, to oderwać wzrok od telefonu i zatrzymać się, by utkwic wzrok w Najświętszym Sakramencie, w krzyżu, w kartach Pisma Świętego, a także w drugim człowieku.

## Zmienić mentalność

Iść wielkopostną drogą, to spróbować zmienić tok myślenia z „Ja jestem najważniejszy na świecie” na „Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz” oraz z „Ja wszystko wiem najlepiej, zrobię po swojemu” na „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Wówczas te słowa, które zostały wypowiedziane nad nami podczas obrzędu posypania



głów popiołem nie pozostaną pustym rytuałem, ale staną się stylem chrześcijańskiego życia. Człowiek potrzebuje Wielkiego Postu, żeby wprowadzić swoje życie na właściwe tory, na Boże tory. I nie łudźmy się, że można głęboko przeżyć Wielkanoc, jeśli się zlekceważy Wielki Post. Więc jeśli nie chcemy Wielkanocy sprowadzić jedynie do poświęcenia koszyczków w Wielką Sobotę i naszego zbawienia oprzec jedynie na święconce (też ważnej, ale nie najważniejszej), ale doświadczyć mocy Chrystusa Zmartwychwstałego, to zaufajmy Bogu i podejmijmy wyzwanie: Wielki Post 2021!

## **Wielkopostne postanowienia**

Zaplanujmy nasz udział w nabożeństwach wielkopostnych. Droga Krzyżowa niech będzie dla nas przyglądaniem się naszemu osobistemu życiu przez pryzmat osób i wydarzeń, które odnotowane są w poszczególnych jej stacjach. Gorzkie Żale to nabożeństwo typowo polskie. Rozważanie Męki Pańskiej ma nam uświadomić wielką miłość Pana Jezusa do każdego z nas i fakt, iż na naszej drodze krzyżowej nie jesteśmy sami. On jest zawsze z nami, nawet jeśli nasze życie tak bardzo różni się od Jego życia i przykładu, jaki nam daje.

Trudno sobie wyobrazić przemianę życia bez dobrego przeżycia rekolekcji w tym świętym czasie. Na co dzień niejednokrotnie zapominamy o Bogu. Rekolekcje to czas szczególnego spotkania z miłującym Ojcem, to czas wyjścia na pustynię, spojrzenia na prozę życia z dystansem, zrobienia dobrych postanowień.

## **Zjednoczeni miłością**

I jeszcze jedno: W Wielkim Poście czynmy refleksję nad „Kościołem – domem zjednoczonych Miłością”. Tworząc Grupę Modlitwy św. Ojca Pio, musimy mieć świadomość, że nie jesteśmy sami. Nie jesteśmy skazani tylko na własne siły. Nie mamy walczyć o zbawienie w pojedynkę. Mamy odkrywać swoje miejsce w Kościele, wspierać się nawzajem. Wspólnota to bogactwo darów i charyzmatów. Trzeba, byśmy się na dary innych jeszcze bardziej otwierali, ale też innych świadomie własnym dobrem ubogacali. Niech więc okres Wielkiego Postu i pragnienie nawrócenia pomoże nam w otwarciu się na innych, w dostrzeżeniu godności tych, z którymi budujemy Kościół – nasz wspólny dom.

AMEN







# Miłość prowadzi do zmartwychwstania

o. Wiesław Krupiński SJ



„Resurrexit! Zmartwychwstał! - oto radosne zawołanie, które wypowiada Kościół tego dnia w każdym zakątku ziemi i wśród wszystkich ludów chrześcijańskich, bratając się razem z nimi. Ludy chrześcijańskie uroczystie obchodzą ten dzień, odpowiadając w ten sposób na matczyne zaproszenie Pasterzy Kościoła, wyrażone słowami św. Pawła Apostoła: ‘abyśmy i my wkroczyli w nowe życie’ (Rz 6, 4); powstańmy więc do nowego życia: skromnego i świętego. (...). I tak jak Jezus Chrystus wskrzeszony, jest nieśmiertelny i żyje w chwale, tak też – jak powiedział cytowany już św. Paweł – i my winniśmy powstać jako nieśmiertelni do życia w łasce z mocnym postanowie-

niem, że już nigdy nie zgodzimy się na to, by przytrafiła nam się śmierć duchowa (utrata łaski uświęcającej). Jak życie w łasce, do którego zostaliśmy wskrzeszeni jest naprawdę ze swej natury nieśmiertelne, tak też nieśmiertelne ze swej natury jest życie w chwale, do którego Chrystus cudownie zmartwychwstał” (Ep IV, s 961-962).

## Nasza nadzieja

Powyższe słowa, które napisał św. Ojciec Pio uzmysławiają nam wielką i zarazem radosną prawdę o Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Wszyscy chrześcijanie na całej ziemi w ten uroczysty dzień czczą swojego Odkupiciela, który pokonał śmierć i który wrócił z cmentarza żywy. Jego zmartwychwstanie jest odpowiedzią nie tylko dla chrześcijan, ale dla wszystkich ludzi żyjących na tej planecie, na pytanie o sens i cel życia na tej ziemi. Gdyby nie było Jego zmartwychwstania, pobyt na ziemi byłby bezsensowny, gdyż wtedy wszystko musiałyby kończyć się śmiercią. Niektórzy ateści mówią, że po śmierci nie ma nic, ale tak mówią tylko ci, którzy nie szukają Prawdy o życiu, którzy przed Bogiem postawili na jakiegoś wymyślonego przez ludzi, bożka w którego wierzą. Każdy ateista, który umiera i przechodzi na drugą stronę życia przekonuje się, że nie umarł, że tylko obumarło jego ciało, a on w innym ciele nadal żyje. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest najcudowniejszym światłem danym wszystkim ludziom na ziemi. On po to przyszedł na ziemię, aby tę nadzieję wlać w ludzkie serca, aby człowiek aż tak nie bał się śmierci i uwierzył, że będzie żył wiecznie w szczęściu jakiego na ziemi nie ma.



## Droga do szczęścia

Tak naprawdę szczęśliwe życie dla każdego człowieka zaczyna się po życiu na ziemi. Szczęśliwe, to znaczy gdy „zmarły” znajdzie się w niebie, bo tylko tam jest pełnia szczęścia. A drogą do tego szczęścia jest Jezus Chrystus i Jego nauka oraz sakramenty. Każdy, kto sięga po te środki i z nich korzysta, drogę do nieba ma ułatwioną. Jednak nie wszyscy - nawet ochrzczeni - wykorzystują dobrze te środki, które prowadzą do zmartwychwstania. Dlatego po śmierci wydłużają sobie drogę do nieba przez czyśccowe cierpienia. Dlatego św. Ojciec Pio w powyższych słowach zachęca do życia w łasce uświęcającej, aby nie „uśmiercać” ducha, aby duchowo się rozwijać czyli coraz bardziej kochać Boga i ludzi, gdyż taka miłość zaowocuje wiekustym życiem w pełni radości i szczęścia. Właśnie Jezus Chrystus dał najwspanialszy przykład takiej miłości i uczył, aby kochać, tak jak On kocha: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (15, 12-13). Całe Jego nauczanie jak też pozostawione przez Niego sakramenty, to nic innego jak pomoc w nauce miłości.

## Najważniejsza jest miłość

Odkupiciel świata dobrze wiedział, że najważniejsza dla każdego człowieka jest nauka miłości i pokory, ponieważ zmartwychwstanie do nowego życia dokonuje się poprzez wzrost tych cnót w sercu człowieka. Dbanie o życie w łasce uświęcającej ułatwia tę naukę, gdyż sam Bóg, który jest miłością pomaga wzrastać w tej miłości. A miłość wyraża się w tym, że człowiek pragnie tak żyć, aby wszyscy, którzy są wokół niego czuli się z nim jak najlepiej. Czyli inaczej mówiąc, żyje po to, aby kochać, aby innym ze mną było dobrze, aby przy mnie

się nie martwili, nie lękali, nie niepokoili, aby byli radośniejsi, spokojniejsi, lepsi i czuli się kochani.

## Niebo zaczyna się na ziemi

Gdy ktoś o to się stara, wzrasta w miłości i kiedyś taka miłość zaowocuje zmartwychwstaniem na życie wieczne. Powstawanie z martwych zaczyna się już tu na ziemi, właśnie wtedy gdy człowiek obumiera dla własnej pychy i zaczyna wzrastać w pokorze i miłości. Dlatego Pan Jezus powiedział, żeby „zaprzeć się siebie samego”, czyli inaczej mówiąc walczyć z własną pychą. Bo to jest jedyna usprawiedliwiona walka, gdyż owocem tej walki będzie wieczny pokój. Niestety, ludzie przez pychę walczą najczęściej z innymi ludźmi, ale taka walka jedynie pychę pomnaża i nie przynosi nikomu dobra, wręcz przeciwnie, pomnaża zło i zarazem oddala niebo. Warto więc na tej ziemi zadbać o pokorę i miłość, gdyż te cnoty otwierają bramy szczęśliwej wieczności. A życie wieczne w niebie jest już nowym życiem w cudownej chwale, razem z Jezusem Chrystusem, Jego Matką Maryją, ze świętymi i aniołami, a także ze wszystkimi krewnymi, którzy już znaleźli się w królestwie niebieskim. Nikt bowiem z naszych bliskich, kto odszedł z tej ziemi, tak naprawdę nie umarł, tylko opuścił fizyczne ciało i tę planetę, by żyć w innej rzeczywistości, lepszej, piękniejszej, w „krajnie miłości wiecznej”. Niech więc te kolejne święta będą dla nas przypomnieniem, po co my na tej ziemi żyjemy, bo chociaż po tej ziemi chodzimy, to nie żyjemy dla ziemi, ale dla nieba. Warto więc starać się o szczęśliwą wieczność i prowadzić tam nie tylko swoich krewnych, ale przyjaciół, znajomych, współpracowników wskazując im drogę przez przykład swojej wiary w Boga i miłości do nich. A nasz święty Patron Ojciec Pio, który już dawno tam jest, niech wszystkim dopomaga w tej wspólnej drodze do nieba.



# Rodzina Bogiem silna



Papież Franciszek postanowił ogłosić specjalny rok poświęcony rodzinie, który rozpocznie się 19 marca 2021 roku. Zostanie on zainaugurowany podczas zbliżającej się uroczystości św. Józefa a zakończy się obchodami Dziesiątego Światowego Spotkania Rodzin, które odbędzie się, w Rzymie, w czerwcu 2022 roku.

Dwadzieścia siedem lat temu uczynił to nasz Wielki Rodak- Jan Paweł II. Wyraził to w słowach zawartych w Liście do Rodzin GRATISSIMAM SANE. Określił to zapukaniem do drzwi naszych domów, by dokonać spotkania z każdym z nas i by przekazać nam wyjątkowe pozdrowienie. Chciał pokazać jak Kościół próbuje iść wraz z człowiekiem, towarzyszyć mu w różnych drogach jego ziemskiego trwania poprzez uczestniczenie w radościach, trudach i cierpieniach każdego z osobna „z tym głębokim przeświadczeniem, że to sam Chrystus wprowadził go na te wszystkie drogi: że On sam dał Kościołowi człowieka i równocześnie mu go zadał jako „drogę” jego posłannictwa i posługi”.

Ukazał wagę i głębokie znaczenie Rodziny, podkreślił to, iż jest ona „pierwszą i z wielu względów najważniejszą” drogą ludzkiej egzystencji. Jest szczególna, niepowtarzalna mimo swej powszechności.

Jan Paweł II zauważył wówczas z jednej strony fakt, iż niemalże każdy przychodzi na świat w rodzinie ale i to, że część z nas ma jej brak. Ten brak, jak nie trudno się domyślić owocuje w głębokie rany niosące ból, cierpienie i odbijające się poważnymi konsekwencjami na przyszłym życiu. Dlatego też mając na uwadze „wybrakowanie” swoich Owiec odkreśla rolę Kościoła, jako Matki, która przygarnia utrudzone dzieci po to, by ten brak zrekompensować tak, by wyleczyć zranienia i by kiedyś móc wejść w nową rodzinę w sposób pełny i zdrowy. To ważne, niezwykle ważne gdyż:

- To rodzina jest pierwszym, najbliższym i naturalnym środowiskiem dla dziecka. Rodzice ponoszą główną odpowiedzialność za właściwe zaspokojenie potrzeb biologicznych, psychicznych i społecznych.
- To rodzina jest środowiskiem, w którym dziecko przyjmuje wzorce, postawy i role społeczne, uczy się szacunku, poznaje wartości oraz zasady życia w rodzinie.
- To rodzina ma rozległy wpływ na rozwój funkcji poznawczych, budzenie zainteresowań, kształtowanie się równowagi emocjonalnej, dojrzałości społecznej i formowania się pozytywnego obrazu samego siebie.

Natomiast dziecko będąc w niej czerpie, obserwuje, przyswaja i często jak kalka odwzorowuje w życiu, przekłada na dalsze relacje to wszystko, co otrzymało by budować (bądź nie) własną wspólnotę w małżeństwie, duchowieństwie czy stanie wolnym. Stąd niezwykle ważnym jest to jak kształtuje się ognisko domowe, czym żyje, co praktykuje.

Ojciec Święty szczególnie nacisk kładł wówczas na modlitwę pragnąc by





„modlitwa stała się dominantą Roku Rodziny w Kościele: modlitwa rodziny, modlitwa za rodziny, modlitwa z rodzinami. (...) Modlitwa służy ugruntowaniu duchowej spistości rodziny, przyczyniając się do tego, że rodzina staje się silna Bogiem.”

Mając na uwadze nauczanie Papieża Rodaka i Papieża Franciszka zwróćmy sami nasze oczy i serce ku naszym Rodzinom. Otoczmy je powszechną i nieustanną modlitwą z uwzględnieniem i tych rodzin, które są zagrożone czy chwiejące się, a także tych, które są zniechęcone, rozbite albo znajdujące się w sytuacjach „nieprawidłowych”. Ważne jest to by każdy czuł się objęty miłością i troską ze strony braci i sióstr. Teraz doświadczamy tak wiele trudów z jednej strony podobnych do tych z minionych lat, ale i zupełnie nowych, które stawiają wielu rodziców czy dzieci przed

trudnymi wyborami. Tak wiele rodzin się rozpada, wzrasta odsetek rozwodów, dzieci żyją w „rozdarciu” tracąc niejednokrotnie oparcie w Rodzicu. Tak wiele pojawia się kryzysów tożsamości, ztraca się poczucie celu i sensu życia, gubimy się często nie wiedząc jak budować przyszłe lub istniejące Wspólnoty rodzinne. Niemniej jednak są takie domy, gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, gdzie wartości są trwałe, gdzie serca pełne miłości oddanie służą innym, gdzie zdomowiła się codzienna modlitwa uwzględniająca własne bolączki, ale i modlitwa obejmująca innych. Stańmy się jak „Domowy Kościół” i zadbajmy o nas wszystkich przeżywając ten rok pięknie i świadomie z rozważaniem słów, które Ojciec Święty nam dał.

*Marzena Bajorek*

## ZAMYŚLENIA

# Pilna kwestia – Słowo Boże!

*ks. Tomasz Rapała*

„Rzeczą pilną jest, by powstało nowe pokolenie apostołów Słowa Chrystusa, zdolnych odpowiedzieć na wyzwania naszych czasów i gotowych bronić Ewangelii w każdych okolicznościach” (Benedykt XVI, 22.02. 2006 r.). Powyższe słowa papieża Benedykta XVI są najlepszym wprowadzeniem do tego, czym pragnę podzielić się w związku z ustanowioną przez Ojca Świętego Franciszka NIEDZIELĄ SŁOWA BOŻEGO. Być apostołem Słowa Jezusa Chrystusa jest dzisiaj kwestią pilną. Co to dla nas oznacza?

### **Dlaczego to Słowo jest tak ważne**

W sercu Papieża Franciszka zrodził się pomysł, żeby podkreślić wagę Bożej mowy w życiu chrześcijańskim. Rzeczą oczywistą jest, że każdy dzień naszego życia powin-

niemy rozpoczynać od Słowa Bożego, od Ewangelii z dnia. W ten sposób otwieramy serce, aby wejść w kolejny dzień życia z konkretnym orędziem. Nie jest to nasze orędzie, ale Tego, który znów posyła do kolejnych zadań. Dlatego potrzeba każdemu z nas impulsu do zwrócenia uwagi na istotę naszego życia – Słowo Boże.

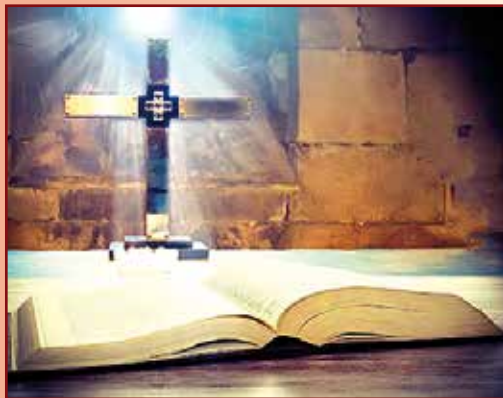
Dlaczego Słowo Boga jest tak istotne? Wiemy z lektury Pisma Świętego, że Pan Bóg daje Izraelowi przykazanie, które rozpoczyna od słowa: „Słuchaj Izraelu” (hebr. לַאֲרֻי עִמָּש - zob. Pwt 6,4). Pan Jezus w taki sam sposób mówi do swoich uczniów: „Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to:



## ZAMYŚLENIA

Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych» (Mk 12, 29-31). I dodajmy jeszcze jedno zdanie, tym razem św. Pawła: „Wiara rodzi się z tego co się słyszy, tym zaś co się słyszy jest słowo Chrystusa” (Rz 10,17).

### Słuchanie Słowa



Czytając te słowa coraz bardziej powinniśmy rozumieć jaką wagę w naszym chrześcijańskim życiu ma SŁUCHANIE Słowa Bożego i odpowiadanie na nie. Trzeba sobie zdać sprawę właśnie z tego, że jeśli Pan Bóg chciał nas na tym świecie, to znaczy, że obdarzył nas zdolnością słuchania a także zdolnością odpowiadania na Jego Słowo, które jest zaproszeniem. Święty tekst Biblijny jest zawsze pytaniem skierowanym do tego, kto czyta czyli słucha Słowa. Natomiast od człowieka zależy czy i jak odpowie Panu Bogu na nie. Bóg jest bardzo delikatny, taktowny i nikomu się nie narzuca. Bóg się proponuje. Dlatego każdego dnia daje Słowo, które jest Dobrą Nowiną.

### Kamień pełen wewnętrznego ognia

Św. Grzegorz Wielki porównał Słowo Boże do kamienia, w którym kryje się ogień. Mówi, że jeśli trzymamy w ręce kamień – wydaje się zimny, ale kiedy uderzymy w niego żelazem – sypie on iskrami. Podobnie jest ze Słowem Bożym. Nasze czytanie jest tym „uderzaniem” w kamień pozornie zimny, a wtedy – jeśli czynimy to sercem – „bucha z niego ogień, który później zapłonie”. Zatem

zróbmy tak, żeby Niedziela Słowa Bożego a potem już wszystkie dni były takim właśnie uderzeniem sercem w „kamień Słowa”. A będziemy wewnątrz płonąć nowymi pragnieniami i radością. A stąd bierze się pragnienie odpowiadania Panu Bogu na Jego zaproszenie do czegoś konkretnego.

### Słuchanie z wiarą

W słuchaniu Słowa Bożego bardzo wiele zależy od sposobu tego słuchania. Nie są to rzeczy proste ponieważ każdego dnia jesteśmy niemal „zalewani” mnóstwem informacji. Nasze głowy można porównać do „wypchanej walizki”, którą trudno domknąć na lotnisku życia. Ciągłe w podróży, ciągle w biegu, ciągle coś nowego. Czy w tej „walizce” jest miejsce na Słowo Boga, na adorację w ciszy Jego obecności w Najświętszym Sakramencie? To jest pytanie, na które trzeba sobie w prawdzie odpowiedzieć. Czy chcę i czy wierzę, że Pan Bóg DO MNIE mówi. Potrzeba na pewno zaufania, że On jest Ojcem, który mówi do mnie i o mnie w dobry sposób. Patrzy na mnie dobrymi oczami. To nie oczy szpiega, które wypatrują mojego potknięcia, ale to oczy miłosierdzia, które wypatrują mojego szczęścia. W księdze Mądrości czytamy: „Nie zioła ich uzdrowiły, i nie okłady, lecz słowo Twe, Panie, co wszystko uzdrowia” (16,12). Kiedy słuchamy z wiarą Słowa, ono nas najpierw oczyszcza a następnie leczy. Im więcej słuchania, tym bardziej widzimy działanie Ducha Świętego w naszej codzienności. Bóg kocha codzienność.

### Od rozproszenia do jedności

W tej „szarzyźnie dni” – jak zwykliśmy ją nazywać – dokonuje się zawsze najwięcej. Ponieważ tutaj odpowiadamy Chrystusowi na Jego głos. Dlatego też działanie Słowa widzimy w naszym sposobie patrzenia na życie, świat, Boga a przede wszystkim w naszych międzyludzkich relacjach. Nie można słuchać Słowa i się nie zmieniać. Nie można słuchać Słowa i być skłóconym ze wszystkimi wokół. Papież Franciszek



z mocą podkreślił tę prawdę w liście apostołskim ustanawiającym Niedzielę Słowa Bożego *Aperuit illis*: „Biblia jest Księgą Ludu Pana, który w słuchaniu Jego głosu przechodzi od rozproszenia i podziału do jedności. Słowo Boga jednoczy wiernych i sprawia, że stają się jednym ludem” (nr 4). Natomiast w liście apostołskim *Scripturae sacra affectus* Ojciec Święty z naciskiem podkreśla: „Nasz świat potrzebuje bardziej niż kiedykolwiek lekarstwa, jakim jest miłosierdzie i jedność. Pozwólcie, że powtórzę raz jeszcze: dawajmy świadectwo braterskiej komunii, które stanie się pociągające i oświecające. «Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali» (J 13,35). O to właśnie Jezus prosił Ojca w przejmującej modlitwie: «aby wszyscy stanowili jedno [...] w nas [...], aby świat uwierzył» (J 17,21)”.

### Pan mówi teraz

Dostrzegamy zatem jak ważne jest ciągłe trwanie przy Chrystusie nasłuchując Jego głosu. W ten sposób stajemy się coraz bardziej otwartymi na poruszania Ducha Świętego, który posyła do konkretnych zadań. Pełnienie woli Boga oznacza najpierw rozpoznawanie Jego głosu i odpowiedź na ten głos. „W Kościele Pan jest nam zawsze współczesny. Pismo Święte nie jest czymś z przeszłości. Pan nie przemawia w przeszłości, lecz przemawia w chwili obecnej. Rozmawia z nami dzisiaj, daje nam światło, ukazuje nam drogę życia, daje nam komunie i w ten sposób przygotowuje nas i otwiera nas na pokój” (Benedykt XVI, 29.03. 2006 r.). Jeśli pragniemy być ludźmi wiarygodnymi wobec współczesnego świata, musimy być NASŁUCHUJĄCYMI Słowa Boga. Inaczej ryzykujemy mijanie się z tym, do czego Duch Święty wzywa Kościół dzisiejszych czasów. „Kto ma uszy, niechaj posłyszycie co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2,29; 3,6; 3,13; 3,22; 2,11). W Niedzielę Słowa Bożego warto zadać sobie konkretne pyta-

nie: czy wiem co Duch mówi do Kościoła? Czy wiem, co Duch mówi do mnie? „Kościół: jest on wspólnotą, która słucha słowa Bożego i je głosi. Kościół nie żyje samym sobą, lecz Ewangelią, z której zawsze i wciąż na nowo czerpie wskazania na dalszą drogę. Tylko ten, kto przede wszystkim słucha słowa Bożego, może stać się później jego głosicielem – te słowa powinny wziąć sobie do serca i odnieść do siebie każdy chrześcijanin” (Benedykt XVI, 16.09. 2005 r.).

### Maryja nauczycielka nas wszystkiego

Jakie to dzisiaj jest ważne, żeby kapłani i wierni świeccy słuchali i rozważali Boże Słowo! Tylko w ten sposób może nastąpić odnowa Kościoła. „Słowo Boże zawsze jest siłą wszelkiej odnowy, która nadaje sens i porządek naszemu czasowi” (Benedykt XVI, 10.12. 2006 r.). Im bardziej stajemy się przekonani do tej prawdy, tym bardziej nasze działania stają się żywe, dające życie. Wielu ludzi traci dzisiaj sens życia a przez to siłę do pokonywania różnorodnych trudności. Tylko Bóg może nadać na nowo sens i wartość każdemu dniowi życia człowieka. Niedziela Słowa Bożego jest nową okazją do odnowienia albo zapoczątkowania czegoś pięknego, bo stajemy się tym, czego słuchamy. Im więcej Słowa Bożego a mniej nas, tym więcej światła Chrystusowej obecności.

Polećmy się Maryi, Matce Słowa Wcielonego, która uczy nas słuchania, medytowania i adorowania Jezusa Chrystusa, dającego życie. „Maryja pomaga nam spotkać Pana przede wszystkim w Liturgii eucharystycznej, kiedy w Słowie i w Chlebie konsekrowanym staje się On naszym pokarmem duchowym na każdy dzień” (Benedykt XVI, 19.08. 2005 r.). Niech Maryja prowadzi nas po drogach codziennego życia, a św. Józef uczy milczenia, przez które czynimy miejsce dla Słowa Pana. ODWAGI!





## Podróż do wnętrza Biblii (cz. 4)

Z Syjonu widać cały wschodni kwartał miasta. Nad Jerozolimą zapada wieczór. Wąską uliczka przechodzimy obok miejsca w którym kiedyś mieszkał arcykapłan Kajfasz i wchodzimy do sali na górze. Krzyżowcy mocno ją przebudowali, podwyższyli, dodali gotyckie łuki. Trudno dziś sobie wyobrazić, jak mógł wyglądać Wieczernik, gdy Jezus ustanawiał w nim sakrament Eucharystii, albo jak wyglądała tu Zesłanie Ducha Świętego.



Wyobraźnia pragnie konkretów – chce widzieć i czuć. Chce wiedzieć, jak smakowała wieczerza paschalna i jak pachniał olejek, którym jedna z kobiet namaściła nogi Jezusa, mimowolnie zapowiadając jego śmierć. Ale wyobraźnia to na szczęście nie wszystko. Wiara widzi i czuje dużo więcej niż wyobraźnia. W czasie Mszy św. nie karmimy się przecież tylko wyobraźnią i mglistym wspomnieniem Jezusowej męki. Karmimy się Chrystusem. Tu w wieczerniku uderza mnie to w szczególny sposób: Jezus jest Bogiem, którym można się nakarmić, bo dał nam siebie na pokarm. Nie tylko ukochał nas do końca, ale i stał się Miłością, z której czerpiemy i która nas ocala, napędza życiem jak pokarm, przenika jak krew. „Oto wielka tajemnica wiary” – mówi się po Przeistoczeniu. Tylko wiara rozpoznaje smak Boga. Tylko ona wprowadza w nasze wnętrza

światlistą strugę pokarmu, która przenika do krwi i zatrzymuje śmierć. Życie bywa zmienne – słodkie i gorzkie, ale Bóg jest zawsze taki sam. „Skosztujcie i zobaczcie” – mówi psalm. Jest dobry.

### Droga

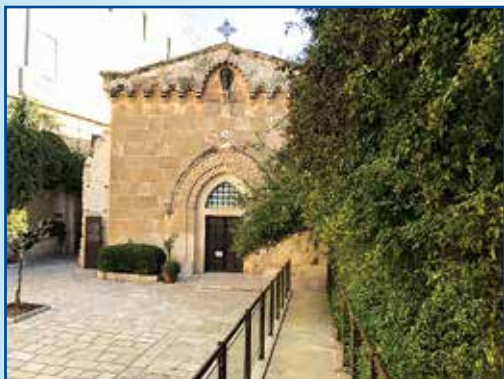
Czym jest Jego męka i czym jest nasza droga życia? – Trudno o tym nie myśleć, kiedy zaczyna się dzień, miasto zaczyna huczeć od zgiełku, a my stajemy przy pierwszej stacji Drogi Krzyżowej. Jezus na śmierć skazany. Czy jest ta droga tu w Jerozolimie, czym jest dla nas. Czy jest rzeczywiście chodzeniem po Jego śladach, czy jest ułomnym, dokonywanym na naszą skromną miarę naśladowaniem Jego uporu, wysiłku i determinacji? Czy jest jakimś medytacyjnym wchodzeniem w Jego opuszczenie, poníženie i ból? Uczestniczeniem w samym centrum tajemnicy Jego miłości do nas? Przecież nie możemy Go zastąpić w drodze ku męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Z całą pewnością możemy mu jednak w niej towarzyszyć – każdego dnia, w dowolnej chwili. Ostrożnie stąpać obok, choć trochę współczuć. Odnajdywać we własnym życiu Jego ślady i Jego głos. Stacja pierwsza. Jezus na śmierć skazany.





## Gra w „króla”

To tu go skazano, tu ukoronowano cierniem, tu ubiczowano. Twierdza Antonia stała nieopodal świątynnego muru. Mija się bramę św. Szczepana i staje się tam, gdzie było pretorium.



Widzi się Kaplicę Biczowania i potężną bazylikę „Ecce Homo”. Poncjusz Piłat nie mieszkał w Jerozolimie. Wołał willę nad morzem. Pojawiał się w mieście w wielkie święta, gdy niebezpieczeństwo bójek i rozruchów było większe niż w inne dni. Zatrzymywał się wtedy właśnie na terenie Antonii, która była siedzibą wojskowego garnizonu. Czymś w rodzaju koszar? – Można tak powiedzieć. Żołnierze urozmaicali sobie czas, jak mogli. Grali w kości, albo w króla. Choć Antonii dawno już nie ma, bo została zburzona już w 70 roku po Chrystusie, to jednak zachowało się kilka złamanych kolumn i płyt brukowych z dziedzińca pretorium. Na jednej



z nich archeolodzy odnaleźli wyrytą planszę – właśnie do gry w króla. Jej zasady przetrwały długie wieki i można je odnaleźć w wielu grach, pojawiających się w rozmaitych kulturach jeszcze w połowie XX stulecia. Najważniejsze jest to, że chodzi w takiej grze nie tyle o to, żeby wygrać, ile raczej o to, żeby nie przegrać. Bo ten kto przegrał, natychmiast stawał się ofiarą i można było z nim zrobić co się chce. Słowa „król” ma w tytule gry wydźwięk ironiczny. Przegrany stawał się „królem” w takim sensie, że można było go przebierać, stroić, męczyć, a przede wszystkim do woli wyszydzać. Nietrudno się domyślić, że żaden z żołnierzy nie chciał przegrać. Bywało, że przegrany bronił się przed poniesieniem konsekwencji przegranej i – jeśli był silny – potrafił obić wszystkich pozostałych graczy. Wymyślono więc, że ten, kto przegra, może sobie wyznaczyć zastępcę. Trudno sobie wyobrazić, by gracz wskazywał na swego kolegę. Nie. Nie wrabiał kumpla. Istniało dużo prostsze rozwiązanie. Jeśli w Antonii znajdował się akurat więzień skazany na śmierć – właśnie jego wybierano zamiast przegranego. Dowódcy nie tylko przymykali oczy na zabawy ze skazańcem, ale można sobie wyobrazić, że czasami sami w nich uczestniczyli. Oni też potrzebowali przecież odrobiny rozrywki w tym dziwnym mieście, pełnym fanatyków i zelotów.

## „Krzyżu święty...”

Kiedy stajemy przy pierwszej stacji Drogi Krzyżowej, moje myśli cały czas gorączkowo krążą właśnie wokół tego motywu zastępstwa. Bo Jezus został skazany i umarł nie tylko „przez nas”, ale i „zamiast nas”. To my przez grzech weszliśmy w obszar duchowej śmierci. To my przez grzech przegraliśmy i to my powinniśmy ponieść konsekwencje naszej przegranej. To nas powinno się ubrać w szaty fałszywego króla i wyszydzić. Logika Boża nie





## PIELGRZYMKĄ

jest jednak logiką ludzką. Bóg zsyła Swojego Syna, by wziął on na siebie wszystkie nasze przegrane, by zamiast nas został ukoronowany cierniem i wyśmiany, by zamiast nas umarł na krzyżu. Droga Krzyżowa wije się wśród zgiełku arabskiej dzielnicy, wspina się w stronę Bazyliki Zmartwychwstania i oto stajemy już pod skałą Golgoty i za chwilę każdy z nas włoży rękę w miejsce, w którym stal krzyż.



Ten moment zapamiętamy do końca życia. Te gorączkowe myśli i te modlitwy. „Krzyżu święty nade wszystko” ...Ty jesteś znakiem miłości i oddania. Ty jesteś nadzieją. Dlatego też, choć wzgardzony przez wielu, bądź błogosławiony. Bądź błogosławiony, bo w twoich ramionach Miłość oddała za nas życie, by nasze życie napełnić miłością.



Niech twoje ramiona zawsze będą dla nas zawsze ramionami miłości, która każdego przygarnia i zbawia! Niech

twoja szlachetnie nieugięta postać trwa w naszych myślach niczym drogowskaz w stronę bezpiecznego portu! Przeklinany, to prawda, przeklinany bywasz krzyżu święty. Jeszcze częściej bywasz zapominany, deptany niechcący - w pośpiechu, w tłumie i w codziennym zgiełku. Jak łatwo zapomnieć o twoim znaczeniu...

## Pielgrzymka jest jak życie

A jednak to nie krzyż jest ostatnim słowem Boga, ale zmartwychwstanie. Schodzimy z Golgoty po schodach w dół, idziemy na Mszę św. do kaplicy upamiętniającej spotkanie zmartwychwstałego Pana z Jego matką. Już nigdy nie będziemy uczestniczyli we Mszy św. w taki sposób jak dawniej. Te wszystkie miejsca, które zobaczyliśmy, są już w nas i będą nam od-tąd towarzyszyły w naszej zwykłej drodze chrześcijan w świecie, w którym łaska rozlewa się tuż obok grzechu, a miłość znosi nienawiść. Kiedy to piszę mijają ponad rok od naszej pielgrzymki, a niektóre sceny widzę tak wyraźnie, jakby zdarzyły się wczoraj. Być może wiele z tych rzeczy, które widzieliśmy odsłoni nam swoje ukryte znaczenia dopiero za jakiś czas. Pielgrzymka jest jak życie. Czasem dopiero po wielu latach zaczynamy rozumieć, czym naprawdę było to, co przeżyliśmy.

*Wojciech Kudyba*







## Św. Józef - ikoną czułości Boga

Św. Józef przychodzi do nas ze swoją czułością, cichością, prostotą i zwyczajnością. To właśnie On – troskliwy Opiekun Jezusa, a w codzienności zwyczajny, ludzki człowiek potrafił dar czułości, tak szczególnie wyraźny w dzieciństwie każdego człowieka, utrzymać, zachować, pogłębić i uduchowić. Cnota ta nie była dla Niego słabością, tkliwym sentymentalizmem, lecz drogą miłości kształtowaną w oparciu o osobiste doświadczenie czułości Boga, który pochyla się nad każdym człowiekiem.

### Życie w ciszy

Czułość Wszechmogącego wynika z samej natury Boga, bo „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 8; 16), Tym, Który potrafi zrobić wszystko dla dobra człowieka, by go zbawić, ocalić od śmierci. Życie Józefa jakże mocno pokazuje, że nie zawsze plan człowieka jest taki sam jak zamysł Boga. Wielokrotnie na drodze ludzkich planów, słabości człowieka staje Bóg: „Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich... musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością” (Patris corde). Boże myśli nie są myślami naszymi. Można je usłyszeć tylko w ciszy. Dlatego Święty Józef milczy i po prostu słucha także podczas trudnych doświadczeń nocy ciemnej i pokus oraz wątpliwości m.in. w miłość i wierność Maryi noszącej pod sercem Jezusa. Patron Kościoła słucha głosu Boga nawet w śnie. I wiele osób może zadziwić fakt, ale to właśnie pośród ciemności Józef odnajduje Boga i poznaje Jego plan. Odnajduje czułość Stwórcy względem stworzenia. W końcu odnajduje siebie, także własną czułość względem Maryi i Dziecka, które przyszło na świat.

### Codzienna troska

Józef dał im poczucie bezpieczeństwa, otoczył troską: „...widział, jak Jezus wzrastał z dnia na dzień «w mądrości, w latach i w łasce u

Boga i u ludzi» (Łk 2, 52). Podobnie jak Pan uczył to z Izraelem, tak i on uczył Go chodzić, biorąc Go za rękę: był dla Niego, jak ojciec, który podnosi dziecko do policzka, pochyla się nad nim, aby go nakarmić” (por. Oz 11, 3-4) (Patris corde). A Jezus? Jezus widział w Józefie czułość Boga: «Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją» (Ps 103,13)” (Patris corde).

Czułość Opiekuna Syna Bożego była autentyczna i bezinteresowna, zakorzeniona w miłości do człowieka. Józef stał się najpierw darem dla Maryi, potem dla Jezusa a w końcu dla nas. Względem swej Oblubienicy był czuły do tego stopnia, że podzielał w pełni Jej stan ducha. Odczuwał to samo, co Ona, miłość do Jezusa i troskę o ten świat, jego zbawienie.

### Prośmy o dar czułości

Przez przyczynę św. Józefa prośmy o ten wielki dar: Widzenia czułego Boga i bycia czułym człowiekiem względem innych a także względem własnej słabości. Bóg jest z nami. Nikt i nic tej prawdy nie zmieni. Nawet nasz grzech i słabość. „Czułość nie powinna być redukowana do sentymentalizmu, jest pierwszym krokiem, aby przezwyciężyć skupianie się na sobie, aby wyjść z egoizmu, który oszpeca ludzką wolność. Czułość Boga prowadzi nas do zrozumienia, że miłość jest sensem życia... Czułość jest słowem kojącym, jest lekarstwem na strach w relacji do Boga, ponieważ w miłości nie ma lęku, bo zaufanie zwycięża strach. Czuć się kochanym znaczy nauczyć się pokładać ufność w Bogu, mówić, tak jak On pragnie: «Jezu ufam Tobie»” (papież Franciszek 16.01.2021 r.).

Dziś Bóg chce okazać nam Swą czułość i delikatność.

On chce rozmiłować nas w Sobie, tak jak Świętego Józefa, który jest IKONĄ CZUŁOŚCI BOGA.

s. Zachariasza Kalinowska CSSJ



## Humor kościelny



„Biskup dokonuje wizytacji jednej z wiejskich parafii w swojej diecezji. Wieczorem donoszą mu, że ktoś się z nim koniecznie chce się zobaczyć i czeka już bardzo długo. W chwili potem ksiądz biskup wysłuchuje starego człowieka, który żali się, że jak gospodarę na syna przepisał, to i syn szanować go przestał. Biskup, który obiecał zająć się sprawą, mówi przy śniadaniu do proboszcza:

- Księżę proboszczu. Żalił się tu jeden parafianin, że go syn nie szanuje. Proboszcz, usłyszawszy nazwisko, obiecał, że wkrótce będzie kołęda, to z synem sprawę poruszy. W istocie, wkrótce potem odbyła się rozmowa proboszcza z niewdzięcznym synem. - Jak to jest, panie Bednarczyk? Ojciec się skarży, że go nie szanujecie. - Ja ojca nie szanuję? A kto takich rzeczy księdzu naopowiadał? - Tak słyszałem, panie Bednarczyk. - Proszę księdza! No jak ja go nie szanuję? Ziemniaki ma kraszone? Ma! Izbę mu dwa razy w roku bielę? Bielę! Żona mu raz w tygodniu bieliznę czystą daje? Daje! Jak idzie do kościoła na składkę dostaje? Dostaje! Jak jadę na targ, to go zabieram? Zabieram! No, i jak ja go nie szanuję? Niech ksiądz sam powie! Gdy proboszcz został sam ze starym Bednarczykiem, pyta go: - Panie Bednarczyk! Co wy się biskupowi na syna skarżycie, że was nie szanuje? Ziemniaki macie zawsze kraszone? - Mam. - Izbę macie bieloną? Mam. - Bieliznę wam synowa pierze? Pierze. - Na składkę dostajecie? Dostaję. - Jak syn na targ jedzie, to was zabiera? - Właśnie, zabiera. Ale lejce kto trzyma?!”

\*\*\*

„W piątkowy wieczór, po skończonej Mszy, zjawia się na chórze mężczyzna. Podchodzi do organisty. - Szczęść Boże! - odzywa się na powitanie. - Daj Boże! - odpowiada or-

ganista znany z poczucia humoru. - Co pana do mnie przynosi? - Widzi pan, trzeba trafu, że jutro córka ślub bierze. Żona sobie wymyśliła, żeby Ave Maria zagrać, bo to takie piękne. Czy dałoby się to Ave Maria? Policzymy się jakoś. - Czemu nie, można i Ave Maria. - A drogie takie Ave Maria? - dopytuje się ojciec narzeczonej. - Wie pan – organista robi poważną minę – i na czarnych klawiszach i na białych. No, ale to ślub, to na czarnych raczej nie bardzo. Trzeba by na białych, ale na białych to jednak jest drożej – uśmiecha się organista. - A dużo drożej, panie organisto? Bo nie chcę się w kosza wpędzać. Może by to jakoś pomieszać? Trochę na czarnych, trochę na białych. Ta moja rodzina i tak się nie pozna...”

\*\*\*

„Kościelna zakrystia w środę popielcową. Ksiądz i ministranci prawie gotowi do wyjścia, zaś stary kościelny drzemie oparty o piec. - Najważniejszego bym zapomniał! - odzywa się nagle ksiądz i zwraca się do kościelnego: - Panie kościelny, popiół! Kościelny nie reaguje. - Panie Józefie, popiół! - głośno mówi ksiądz. - Co..? coo..? - kościelny z trudem wraca do życia – Popił? Zaraz tam: popił! Butelka na trzech...”

\*\*\*

„Władze pewnej diecezji rozesłały do proboszczów pismo, w którym zwracały się do gospodarzy parafii z pytaniem: czy w kościele znajdują się zabytki sztuki sakralnej, względnie inne, cenne dzieła sztuki? Nadsyłane odpowiedzi miały ułatwić przeprowadzenie odpowiedniej inwentaryzacji. Od jednego z proboszczów nadeszła pisemna odpowiedź, która sprowadzała się w zasadzie do jednego zdania: Zabytek w parafii to jest jeden, czyli ja, a mój wikary to istne dzieło sztuki.”

(na podstawie: Jan Marczak, *Uśmiech proboszcza*, Warszawa 1993).  
opr. o. Wiesław Krupiński SJ



# Niespodzianka

## Kochani!

Pewnego ranka we wsi położonej u podnóża zamku rozbrzmiała następująca wiadomość:

„Nasz umiłowany pan zaprasza wszystkich swoich dobrych i wiernych poddanych do udziału w przyjęciu, wydanym z okazji swoich urodzin. Każdy otrzyma miłą niespodziankę. Pan prosi jednak wszystkich o małą przysługę: osoby, które wezmą udział w przyjęciu, niech przyniosą ze sobą trochę wody, aby uzupełnić kończące się rezerwy zamkowe...”

Herold powtórzył kilkakrotnie to obwieszczenie, potem odwrócił się i pod eskortą powrócił do zamku. We wsi w przeróżny sposób komentowano zaproszenie:

- No nie!!! On zawsze był tyranem! Ma wystarczająco wielu służących, by uzupełnić zbiornik... Ja zaniosę szklanke wody i to wystarczy!

- Ależ nie! Był przecież dobry i szczodry! Ja przyniosę baryłkę!

- A ja... naparstek wody!

- Ja beczkę!

Rano, w dniu przyjęcia, można było zobaczyć dziwny orszak zdążający do zamku. Niektórzy pchali z wysiłkiem potężne beczki lub nieśli, sapiąc, wielkie wiadra pełne wody. Inni, wyśmiewając się z współtowarzyszy drogi, nieśli małe karafki albo szklanki na tacy. Orszak ten wszedł na podwórzec zamkowy. Każdy opróżniał swój pojemnik w dużym basenie, ustawiał go w kącie i podążał do sali bankietowej.

Pieczyste dania i napoje, tańce i śpiewy przeplatały się bez przerwy.

Wreszcie pod wieczór pan zamku podziękował wszystkim za przybycie i powrócił do swych apartamentów.

- A obiecana niespodzianka? - szemrali niektórzy niezadowoleni i rozczarowani.

Innych przepełniała radość:

- Nasz pan zorganizował dla nas wspaniałą uroczystość! - mówili.

Każdy przed powrotem do domu udał się po swój pojemnik. I wtedy... dały się słyszeć krzyki, które gwałtownie się nasilały. Były to okrzyki radości i złości.

Bo okazało się, że pojemniki zostały napełnione aż po brzegi złotymi monetami!

- Ach! Gdybym przyniósł więcej wody... - żałował niejeden.



*Dawajcie, a będzie wam dane:*

*miarą dobrą, natłoczoną  
utrzesioną i opływającą wsypią  
w zanadrze wasze.*

*Odmierzają wam bowiem taką miarą,  
jaką wy mierzycie. (Łk 6,38)*

*Na podst. B. Ferrero  
oprac. J. Koza*

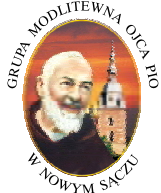




# *Bóg*

*nigdy nie rezygnuje ze swoich dzieci,  
nawet z takich,  
które stoją plecami do Niego.*

*kard. Stefan Wyszyński*



Prośby i podziękowania polecane za wstawiennictwem św. Pio podczas spotkań modlitewnych naszej grupy można przysyłać na e-mail: [grupa@ojciecpio.com.pl](mailto:grupa@ojciecpio.com.pl) lub na adres: Grupa Modlitewna Św. O. Pio Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz